

5 czerwca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Tb 1, 3; 2, 1b-8)

(Tb 1, 3; 2, 1b-8)

Ja, Tobiasz, chodziłem drogami prawdy i dobrych uczynków przez wszystkie dni mojego życia. Dawałem wiele jałmużny moim braciom i moim rodakom, uprowadzonym razem ze mną do kraju Asyrii, do Niniwy.

Na naszą Pięćdziesiątnicę, to jest na Święto Tygodni, przygotowano mi wspaniałą ucztę, a ja zająłem miejsce przy stole. Zastawiono mi stół i przyniesiono liczne potrawy. Wtedy powiedziałem do mojego syna, Tobiasza: «Dziecko, idź, a gdy znajdziesz kogoś biednego z braci moich uprowadzonych do Niniwy, który dochowuje wierności całym sercem, przyprowadź go tu, aby jadł razem ze mną. Ja czekam, dziecko, na twój powrót».

Wszedł więc Tobiasz, aby poszukać jakiegoś biednego między naszymi braćmi, ale wrócił i rzekł: «Ojcze!», a ja odpowiedziałem: «Oto jestem, dziecko». A on odezwał się: «Ojcze, oto jeden nasz rodak został zamordowany i porzucony na rynku. I dopiero co go uduszono».

Wtedy wyskoczyłem, pozostawiłem ucztę nietkniętą, ściągnąłem człowieka z placu i złożyłem go w jednym z moich pomieszczeń, czekając aż do zachodu, aby go pogrzebać. Powróciłem, umyłem się i jadłem chleb w smutku. Wspominałem sobie przy tym słowa proroka Amosa, które wypowiedział o Betel: «Wasze święta zamienią się w smutki, a wasze pieśni w żałobne lamentacje». I wybuchnąłem płaczem. Potem, gdy słońce zaszło, wyszedłem, wykopałem grób i pogrzebałem tamtego. Moi sąsiedzi mówili, drwiąc ze mnie: «Jeszcze się nie boi. Już przecież z powodu takiego samego czynu poszukiwano go, aby go zabić, tak że musiał uciekać, i oto znowu grzebie umarłych».

(Ps 112 (111), 1b-2. 3-4. 5-6 (R.: por. 1b))

REFREN: *Błogosławiony ten, kto służy Panu*

Błogosławiony człowiek, który służy Panu
i wielką radość znajduje w Jego przykazaniach.
Potomstwo jego będzie potężne na ziemi,
dostąpi błogosławieństwa pokolenie prawych.

Dobrobyt i bogactwo będą w jego domu,
a jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze.
On wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych,
łagodny, miłosierny i sprawiedliwy.

Dobrze się wie dzie człowiekowi, który z litości pożyczca
i swoimi sprawami zarządza uczciwie.
Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje

i pozostanie w wiecznej pamięci.

Aklamacja

Jezu Chryste, Ty jesteś Świadkiem Wiernym, Pierworodnym wśród umarłych;
umiłowałeś nas i przez krew swoją uwolniłeś nas od grzechów.

(Mk 12, 1-12)

Jezus zaczął mówić w przypowieściach do arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych:

«Pewien człowiek założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał.

Gdy nadszedł czas, posłał do rolników sługę, by odebrał od nich należną część plonów winnicy. Ci chwycili go, obili i odprawili z niczym. Wtedy posłał do nich drugiego sługę; lecz i tego zranili w głowę i znieważyli. Posłał jeszcze jednego, i tego zabili. I posłał wielu innych, z których jednych obili, drugich pozabijali.

Miał jeszcze jednego – umiłowanego syna. Posłał go do nich jako ostatniego, bo mówił sobie: „Uszanują mojego syna”. Lecz owi rolnicy mówili między sobą: „To jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a

dziedzictwo będzie nasze”. I chwyciwszy, zabili go i wyrzucili z winnicy. Cóż uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym.

Nie czytaliście tych słów w Piśmie: „Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach”».

I starali się Go ująć, lecz bali się tłumu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim opowiedział tę przypowieść. Pozostawili Go więc i odeszli.

Komentarz:

Zadziwiające, jak dokładnie przypowieść ta przypomina obecną sytuację naszej europejskiej cywilizacji. Powszechnie wiadomo, że Kościół, przez pokolenia głosząc Ewangelię, istotnie utrwalił w naszej kulturze świadomość godności człowieka i jego wartości ponad wszystko, co tylko ziemskie. Kościół istotnie przyczynił się do tego, że nasza cywilizacja przoduje we wrażliwości na człowieka biednego, chorego, dyskryminowanego. To Kościół wyniósł sumienie na należne mu miejsce i głośno przypomina o prawie do życia zarówno poczętych dzieci, jak niedołączonych starców.

I o tym właśnie Kościele mówi się w wielu środowiskach takim tonem, jakby był on rakiem naszej cywilizacji, główną przeszkodą do osiągnięcia harmonii społecznej, zaś o jego historii kształtowane są aż tak niesprawiedliwe stereotypy, że można by sądzić, iż Kościół jest jakąś organizacją przestępczą. Toteż nie ma w tym nic zaskakującego,

że logicznie prowadzi to do odrzucenia Chrystusa. Na naszych oczach kultura europejska nie tylko wypiera się Chrystusa, ale chciałaby Go zamordować.

Owszem, Chrystusa można zamordować, ale nie ma takiej mocy, która potrafiłaby przeszkodzić Jego zmartwychwstaniu. Również my — a najpóźniej pokolenie naszych dzieci i wnuków — będziemy świadkami tego, że Kamień, którzy porzucili budujący, stanie się kamieniem węgielnym.

o. Jacek Salij OP